GAZETA NARODOWA

Pismo chrześcijańsko-narodowe dla Wszystkich.

Abonament miesięczny w naszej administracji 2000 mk., w agenturach miejscowych i zamiejscowych 2180 mk., przez pocztę 2150 mk., pod opaską 2500 mk.

Wychodzi w każdy wtorek i piątek po poł.

Konto czekowe: P. K. O. 200695

Egzemplarz pojedyńczy 300 mk.

Ogłoszenia przyjmują wszystkie Biura Reklamowe po cenach oryginalnych. Cena za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej 150.— marek.

Adres Redakcji i Administracji: Toruń, św. Katarzyny 4. Telefony Nr. 57, 300, 888.

Nr. 13 | Toruń, niedziela dnia 22. lipca 1923 | Rok I

Przestroga dla Polski.

Jest wiele podobieństwa między objawami i warunkami życia polskiego w XVII i XVIII stuleciu, a chwilą obecną.

Pomimo tego, że Polska współczesna istnieje na terytorjum znacznie mniejszem niż dawna nasza Rzeczpospolita, ale siły odśrodkowe rozsadzające państwo są znacznie potężniejsze niż te, które działały przed i w czasie rozbiorów. Wtedy wprawdzie należało do nas więcej terytorjów obcych nam etnograficznie, różniących się od rdzennej Polski wiarą i obyczajem ale za to w tamtej epoce nie było tak silnych ruchów narodowościowch, jak te które rozwijają się obecnie, na mniejszej przestrzeni, ani tak zaognionych stosunków pomiędzy poszczególnemi odłamami współ mieszkańców.

Sąsiedzi zaś nasi okazują dziś podobne zamiary porozumienia we wspólnym celu szkodzena Polsce w stopniu nie mniejszym bynajmniej, niż w wieku XVIII-tym.

Lecz co najgorsze, że te smutne doświadczenia z doby naszego upadku niewiele nas nauczyły i że wśród społeczeństwa polskiego dużo jest jeszcze tej samej lekkomyślności, egoizmu prywaty i zapalczywości, co wśród wojujących ze sobą dawnych rodów magnackich za czasów St. Augusta.

Nic dziwnego, że wiele w tych myśli, które wówczas przewidujący politycy wypowiadali powtórzone obecnie wyglądają tak, jakby dziś je zwrócono do społeczeństwa. Nic dziwnego też, że prezes Klubu sejmowego Zw. L. Nar. p. Stan. Kozicki w jednym z swoich artykułów przypomniał szereg cennych myśli jednego z najbliższych polskich mężów stanu z czasów konstytucji 3 maja 1791 r. Z tego samego powodu pozwalamy sobie najcenniejsze myśli Staszyca powtórzyć:

„Dziś ten naród niesprawiedliwość popełnia, który się bić nie umie. Wielka prawda teraźniejszej polityki: kto chce pokoju, niech się do wojny gotuje"...

„Pieniądze i sztuka są teraźniejszych wojen duszą. Więc żaden teraz kraj od podatków być wolny nie może. Tak słaby, jak mocny, w sztuce wojennej ćwiczyć się musi. Polacy tych praw mocy nie chcieli pojąć i dobrowolnie giną. Wszyscy w tej Rzeczypospolitej obywatele wielcy na sejmach potrzebę wojska i podatku dowodzili, niebaczny naród tylko na niepłaceniu podatków i na nietrzymaniu wojska wewnętrzną wolność gruntując, sprowadził na siebie zewnętrzną niewolę".

„Ludu, którego wolny kraj w podobnych się okolicznościach znajduje, nad tą okolicznością zastanów się mocno. Rychlej lub później upaść i wolność stracić musisz. Ten upadek królestw jest najokropniejszy i wtenczas człowieka spotyka niewola największa kiedy kraj jego na części bywa szarpany. Większego złego chroniąc się obieraj mniejsze".

Stanisław Staszyc wysuwał te same zasady przewodnie, które dziś są aktualne:

1. konieczność ofiar na sprawy armji i obrony;
2. konieczność należytych podatków
3. potrzeba zabezpieczenia się przez silną władzę wykonawczą.

Dziś naturalnie te zasady w praktyce wyglądać muszą znacznie jeszcze szerzej niż w VXIII w. Tem więcej one wymagają uwagi i wysiłków moralnych i materjalnych ze strony całego społeczeństwa. Z.

Wiadomości polityczne.

Prez. Witos o armji i skarbie.

Sanok. (Pat.) W niedzielę 15 bm. odbyła się tu uroczystość poświęcenia sztandaru 2-go pułku strzelców podhalańskich. Sztandar ten ufundowany został ze składek złożonych przez ludność powiatów sanockiego, kruśniańskiego, liseckiego, jasielskiego i strzyżowskiego. Na uroczystość przybyli: w imieniu Prezydenta Rzplitej gen. Żeligowski, dalej prezes rady ministrów p. Witos; w imieniu wojskowości gen. Latinik, ks. biskup Pelczar z Przemyśla oraz kilkadziesiąt tysięcy ludności okolicznej, w tem prawie połowa ludności ruskiej.

Między innymi przemawiał premjer Witos. Mówiąc o armji oświadczył.

Już dawno uznano w świecie, jako dogmat nienaruszalny, że podstawą istnienia każdego państwa, są dwa kamienie węgielne, skarb i wojsko. Skarb służy temu, by się mogło utrzymać państwo i by się dobrze powodziło obywatelom. Wojsko służy i służyć powinno temu, by w razie potrzeby obronić granicę Rzeczypospolitej, jak również bronić porządku wewnątrz państwa.

Jeżeli idzie o skarb Rzeczypospolitej, to nie można powiedzieć, by on był dobry. Jesteśmy jednak na drodze do poprawy. Obecnie przeżywamy okres przełomowy Osiągnięte zostało maximum złego. Znaleźliśmy się już na szczycie i mogę stwierdzić, że już z tego szczytu zaczynamy schodzić. Jest uzasadniona nadzieja, że w niedalekiej przyszłości będzie lepiej, ale o tem więcej mówić nie będę.

Armja nie może służyć żadnej osobie, ani żadnej koterji, ani żadnej partji. Ma służyć państwu i narodowi. Gdyby zeszła z tej linji stałaby się zarazkiem anarchji, zniszczyłaby siebie i państwo. Uczyniłby wielką krzywdę armji ten, ktoby ją posądził, że nie jest taką jaką być powinna. Armja w Polsce nie jest czemś oderwanem, ona sercem i duszą żyje ze społeczeństwem, nie wyróżniając nikogo.

Po przemówieniu tem rozległy się burzliwe oklaski. Muzyka odegrała hymn narodowy, poczem zebrani odśpiewali: „Nie rzucim ziemi", a po odśpiewaniu „Roty" zebrani oficerowie na sali pochwycili p. prezesa rady ministrów na ramiona i wśród entuzjastycznych okrzyków obnieśli go po sali.

Po południu p. Witos wyjechał z Sanoka.

Powrót do Warszawy.

Warszawa, 18. 7. (Tel. wł.) Marszałek sejmu p. Rataj wraca dzisiaj do Warszawy. Jutro spodziewany jest przyjazd premjera Witosa.

Program najbliższej sesji sejmowej.

Warszawa, 18. 7. (Tel. wł.) Jutro odbędzie się posiedzenie konwentu senjorów, na którem ustali się program prac letniej sesji sejmowej. Porządek obrad tej sesji zawiera pomiędzy innemi szereg pierwszych czytań, między innemi sprawzdanie komisji skarbowo-budżetowej o uposażeniu urzędników państwowych.

Walka lewicy z rządem.

Warszawa, 17. 7. (Tel. wł.) Od dłuższego czasu krążyły pogłoski, że wczorajszy poniedziałek miał być dniem rozpoczęcia generalnej akcji przeciw obecnemu rządowi. Atak koncentryczny na terenie waluty został odparty skutecznie, bowiem dolar całego miesiąca trzyma się na poziomie 100 000—110 000.

Obecnie nastąpiła akcja ofensywna na terenie przemysłu, głównie w Łodzi, Bielsku, Białej w Małopolsce. Sfery polityczne lewicowe wszczęły akcję strejkową, która miała spowodować strajk generalny. Chciano również pozyskać kolejarzy, jednakże nie udało się ich pozyskać dla tej sprawy.

Akcja strajkowa spełzła na niczem. Strajk metalowców w Warszawie, który miał być zaczątkiem strajku generalnego w stolicy, nie udał się. Strajkowali metalowcy w trzech zaledwie fabrykach i to w tych, w których przewagę mieli komuniści. Fragmentaryczny strajk zlikwidowano szybko. Praca w fabrykach idze normalnie.

Przed powrotem metropolity Szeptyckiego.

Warszawa, 18. 7. (Tel. wł.) Oddział lwowski Rzeczypospolitej donosi. Z wiarogodnego źródła dowiadujemy się, że przyjazd metropolity Szeptyckiego do Polski nastąpi nie w połowie bm., lecz później i to tylko w tym wypadku, jeżeli metropolita wyda przed przyjazdem zaaprobowany przez Rząd Polski list pasterski, w którym da wyraz lojalności wobec Państwa Polskiego. Według wiadomości z województwa metrpolita Szeptycki przyjeżdża na podstawie zgody wyrażonej jeszcze przez Rząd poprzedni a nie obecny.

Spór francusko-niemiecki.

W czwartek dnia 12 bm. przedstawił premjer angielski w Izbie Gmin długo oczekiwane zdanie rządu angielskiego w sprawie odszkodowań niemieckich.

Od chwili kiedy Niemcy dnia 7 czerwca przestały państwom sprzymierzonym t. zw. memorjał, w którym przedstawiły projekt załatwienia tej sprawy ubiegło prawie półtora miesiąca bezustannych rad i rozstrzaseń tej zawikłanej międzynarodowej sprawy. Głównie zależało Francji na stanowisku jej angielskiego sprzymierzeńca. Nadzieje nie zawiodły. Premjer angielski Baldwin przedstawił projekt załatwienia tej sprawy może nie zupełnie odpowiadający wymaganiom Francji, jednakże nie bardzo się mijający z jej zamiarami. Co najważniejsze, że podkreślił bardzo szczerze i dobitnie konieczność ścisłego współdziałania w tym wypadku z Francją, bowiem rozłam przymierza angielsko-francuskiego w tej kwestji mógłby przyczynić się do wywołania nowej zawieruchy wojennej. Zarazem podkreślił że podczas gdy rządy francuskie i angielskie są jednolitego zdania co do istoty długów niemieckich to znaczy, że Niemcy powinny zobowiązania swoje bezwzględnie wypełnić, istnieje różnica poglądów co do sposobów, jakimi należy Niemcy zmusić do spłaty odszkodowań. Anglja uważa okupację Zagłębia Ruhry za szkodliwe, ponieważ uniemożliwia ona wypłacalność Niemiec i prowadzi Europę do rozstroju gospodarczego. Według projektu angielskiego należałoby znieść okupację, stworzyć międzynarodową komisję, którąby ustaliła najwyższą sumę, którą Niemcy mogłyby zapłacić. Rząd angielski zamierza wygotować szczególny projekt i przedłożyć go innym sprzymierzeńcom do przyjęcia.

Oświadczenie Baldwina przyjęto we Francji na ogół dość życzliwie, szczególnie podkreślenie współpracy Anglji z Francją. W Niemczech natomiast wywołało ono niezadowolenie, ponieważ nie ziściło nadzieji niemieckich na rozłam sojuszu francusko-angielskiego.

Pokój na Wschodzie.

W Lozannie doszło ostatecznie po długich obradach i pertraktacjach do ustalenia poszczególnych punktów przyszłego traktatu pokojowego.

Traktat ten ustala, że pokój zawiera z jednej strony Turcja, z drugiej Anglja, Francja, Włochy, Japonja, Grecja, Rumunja i Jugosławja. 6 tygodni po ratyfikacji tego pokoju przez zgromadzenie narodowe w Angorze mają wojska sprzymierzone opuścić Konstantynopol, półwysep Galipoli oraz Czanak. Poza tem traktat ustala granicę między Turcją a poszczególnemi państwami. Turcja zobowiązuje się przystąpić do Ligi Narodów. Ważną kwestję cudzoziemców załatwiono w sposób korzystny dla Turcji. Także ze spraw finansowych Turcja wybrnęła dość szczęśliwie. Turcy nie są zobowiązani do żadnych odszkodowań. Natomiast zatrzymała Anglja dla siebie okręty wojenne tureckie, które w czasie wybuchu wojny znajdowały się w warsztatach angielskich.

W ostatnich dniach już po ustaleniu głównych punktów traktatu pokojowego doszło do ostrej różnicy zdań pomiędzy sojusznikami i Turcją na tle wycofania wojsk sprzymierzonych. Wobec tego podpisanie pokoju, które miało nastąpić w krótkim czasie opóźni się o pewien okres. Spór ten udało się jednakże szybko uśmierzyć, tak, że podpisanie pokoju nastąpi około 24 bm.

Podwyższenie taryfy kolejowej.

Warszawa, 18. 7. (Tel. wł.) Na ostatniem posiedzeniu Komitetu Taryfowego Państwowej Rady Kolejowej wypowiedziano się za podwyższeniem taryfy osobowej z dniem 1-go sierpnia o 33 i pół procent, a taryfy towarowej z dniem 15 sierpnia o 100 procent. Taryfę ulgową ustanowiono dla ropy naftowej, wywożonej za granicę i dla węgla.

Dla udostąpnienia podróży ludności niezamożnej polecono Ministerstwu Kolei rozważyć projekt wprowadzenia na większych linjach czwartej klasy. Poza tem Komitet polecił Ministerstwu zbadać, czy wydatki na prowadzenie ruchu międzynarodowego i luksusowego pokrywają się dochodami z tego ruchu i czy nie dałoby się tutaj osiągnąć znaczniejszych oszczędności.

Uchwały Komitetu Taryfowego będą jeszcze rozpatrywane na posiedzeniu Rady Ministrów.

Napływ walut obcych rośnie.

Warszawa, 17 7. (PAT). „Kurjer Polski" Napływ obcych walut do P.K.K.P. stale się zwiększa. Począwszy od 1 lipca do 10 bm. napłynęło do kasy państowej znów około 100 tys. dolarów. Obecnie cały zapas ten wynosi 8.665.906 dolarów. W tym samym czasie wydano również znaczną kwotę na pokrycie naszych zobowiązań w walutach obcych.

POLSKA KRAJEM TRANZYTOWYM.

Polska z racji swego położenia geograficznego jest krajem wybitnie tranzytowym, posiada liczne drogi tranzytowe zarówno wodne jak i lądowe (kolejowe).

Znaczenie Polski jako kraju tranzytowego uświadamia sobie rząd w całej pełni, prowadząc jak najliberalniejszą politykę tranzytową. Mianowicie przewóz towarów tranzytem przez Polskę jest wolny od wszelkich pozwoleń z nielicznemi wyjątkami (tranzyto z Litwy Kowieńskiej oraz narazie z Niemiec do Rosji. Z Rosji zaś do Niemiec przez komory celne — wolne od pozwoleń) oraz wolny od jakichkolwiek opłat poza minimalną opłatą statystyczną i za plombowanie.

Zasady te zostały ustalone w odnośnych umowach handlowych zawartych dotychczas przez Polskę z poszczególnemi krajami. Polska zawarła dotychczas umowy handlowe: z Rumunją, Czechosłowacją, Gdańskiem Francją, Kłajpedą, Włochami, Szwajcarją, Austrją, Jugosławją, Japonją, Belgją i W. K. Luksemburg. Niezależnie od tego toczą się rokowania z Anglją, Hiszpanją, Węgrami oraz z Rosją.

Krwawe rozruchy komunistów w Łodzi.

Warszawa, 18. 7. (Pat.) W związku z rozwojem wypadków na tle strajkowem w przemyśle włokienniczym w Łodzi przyszło w dniu 18 bm. do pożałowania godnych zajść, w wyniku których ze strony tłumu była jedna osoba zabita i trzy ranne, zaś ze strony policji ranny pod komisarz i kilkunastu posterunkowych. Przebieg zajścia był następujący:

O g. 16 wiecz. na wiecu zwołanym na G. Rynku w Łodzi przez posłów sejmowych Pudlarza i Zerbe z niemieckiej partji pracy, po przemówieniach wymienionych posłów, które trwały około 40 minut, na mównicę weszli komuniści i rozpoczęli agitacyjne przemówienia w duchu antypaństwowym, nawołujące do czynnych wystąpień i prowokujące ekscesy. Wobec tego, że wiec przybrał w ten sposób charakter nielegalny, albowiem nię był zgłoszony, policja wezwała tłum, do rozejścia się.

W odpowiedzi na wezwanie policji z podburzonego przez agitatorów komunistycznych tłumu posypały się w kierunku policji i grad kamieni oraz padły strzały, w rezultacie których zraniony został podkomisarz policji i kilkunastu policjantów. To zmusiło policję do użycia broni w obronie własnej, w następstwie czego były podane wyżej ofiary z pośród tłumu. Po szarży policji pieszej i konnej, tłum rozproszono i przywrócono spkój.

W tym samym dniu w Częstochowie tłum strajkujących robotników z fabryk włokienniczych usiłował wtargnąć do fabryki Peltza celem przerwania podjętej tam pracy. Znajdujący się na miejscu oddział policji zastąpił mu drogę, broniąc dostępu do fabryki. Pod naciskiem tym tłum obrzucił policję kamieniami, a z okień sąsiednich domów padły równocześnie w kierunku policji strzały.

W rezultacie tego 4 policjantów zostało rannych. Policja w obronie własnej odpowiedziała salwą, na wskutek której tłum rozprószył się, pozostawiając na terenie zajścia jedną osobę ranną w nogę.

Łódź, 18. 7. (Pat.) W sprawie zajść na wiecu strajkujących na Górnym Rynku w dniu 18 bm. komunikują oficjalnie, co następuje: Strajk, który obecnie wybuchł w przemyśle włokienniczym w Łodzi, charakteryzuje to, że już w samym początku inicjatywa i kierownictwo wysunęły się z rąk związków zawodowych, których zarząd stoi na gruncie walki ekonomicznej. Wpływ na masy strajkujące zdobywają w coraz większym stopniu komuniści i inne żywioły wywrotowe, które dążą w kierunku nadania strajkowi niewłaściwego charakteru.

W dniu dzisiejszym wśród mas strajkujących dał się zauważyć od samego rana nastrój ekscesowy. Drobne grupy robotników, wśród których uwijali się agitatorzy komunistyczni oraz osobnicy kryminalni, usiłowały wtargnąć do fabryk, napadać na cukiernie itd. W takim nastroju rozpoczął się wiec na Rynku Górnym, zorganizowany przez posłów Pudlarza (P. P. S.) i Zerbe (Niemiecka partja pracy).

Po przemówieniach tych posłów do tłumu strajkujących w liczbie zgórą 4 tys. osob, zaczęli przemawiać komuniści, głosząc hasła wywrotowe. Obecny na miejscu komisarz policji widział się zmuszonym wkroczyć i zarządzić rozwiązanie wiecu, gdyż wiec ten nie był zgłoszony i oprócz posłów nie mogł na nim nikt inny przemawiać.

Wówczas tłum, przyjął groźną postawę i zaatakował policję gradem kamieni oraz strałami z broni palnej. Ze strony policji rannych jest 18 policjantów, w tem 4 ciężko. Wówczas policja była zmuszona w własnej obronie użyć broni palnej, wskutek czego 1 z uczestników wiecu został zabity, a trzech rannych.

Oddziałowi policji udało się następnie rozprószyć tłum i przywrócić porządek.

Łódź, 18. 7. (Pat.) Wojewoda łódzki p. Rembowski przerwał swój urlop i w dniu dzisiejszym objął urzędowanie.

Klęski żywiołowe.

Wedle doniesień z Moskwy spadł w okolicy Rostowa nad Donem olbrzymi grad, który pozabijał 23 osoby oraz bardzo wiele bydła. Grad spadł w wielkości brył lodowych.

Z Madrytu donoszą:

Wedle informacyj tutejszych pism w miejscowościach La Victoria, Lorida, Logrono i San Sebastian odczuto trzęsienie ziemi.

Kataklizmowi towarzyszyła wielka bucza.

W okolicy Saragossy została pewna część lądu zatopiona przez rzekę Ubro. Na jednem z przedmieść zawaliło się wskutek trzęsienia ziemi 30 domów; we wioskach San Juan i Muzaroza około 60.

Ludność schroniła się w góry.

W nocy z dnia 10 na 11 bm. znaczna część Francji padła ofiarą rozszalałej burzy, która spowodowała ogromne straty.

Pioruny uderzyły w wiele wież kościelnych i domów, niecąc pożary i zabijając ludzi, oraz bydło.

Na polach znaleziono wiele osób i wiele sztuk bydła zabitych piorunem. Także grad wyrzadził w polach wielkie spustoszenia, a wskutek nadzwyczajnej ulewy, znaczna część kraju nawiedzona została powodzią. Woda miejscami pobalała domy i pozrywała mosty.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 18 lipca.

Waluty i dewizy: dolary Stan. Zjedn. 122 000 (117 000); marki niemieckie 0,49 (0'52); Belgja 5870 (5750); Berlin 0,50 (0,53); Gdańsk 0,50 (0,53); Londyn 564 750); (542 800); Nowy Jork 123 000 (118 000); Paryż 7150 (6900); Praga 3685 (3540); Szwajcarja 21 500 (20 650); Wiedeń 165 (160); Włochy 5270 (5100).

Uroczystość błękitnych żołnierzy.

W niedzielę odbył się w Toruniu Zjazd Hallerczyków Chorągwi Pomorskiej.

Uroczystość rozpoczęła się mszą w kościele garnizonowym, dokąd udali się uczestnicy zjazdu po zbiórce w Dworze Artusa. Mszę św. odprawił ks. Grabowski. Chór wykonał piękne pienia. Po skończonej mszy św. udał się pochód ze sztandarami i wieńcem na cmentarz, gdzie złożono wieniec na grobie żołnierza.

O godz. 10½ odbyła się uroczysta akademja na sali Dworu Artusa. W pięknie zielenią przystrojonej sali zasiadły delegacje placówek oraz przedstawiciele władz wojskowych oraz misji francuskiej. Na podjum wśród zieleni i sztandarów widniał portret błękitnego wodza i prezydenta Rzeczypospolitej.

Akademję zagaił prezes chorągwi pomorskiej p. Barski, witając w jej imieniu delegatów przybyłych z Łodzi, Lwowa, Poznania, Bydgoszczy, Grudziądza, Inowrocławia i Nakła oraz gości. Kreśląc krótką historję armji Hallera wskazał na nadludzkie wysiłki, jakie garstka ludzi z pod Kaniowa wraz ze swym wodzem ponosiła dla swej idei: wszystko dla Polski. Kiedy mówca wspomniał o wydatnej pomocy, jakiej szeregom polskim udzieliła Francja, zebrani urządzili gorącą owację na cześć naszej sojuszniczki.

Po przemówieniu p. Barskiego nastąpił wybór marszałka, który padł jednomyślnie na p. gen. Dunin-Brzezińskiego, honorowego członka Związku Hallerczyków.

Zkolei przemawiali p. gen. Skierski, inspektor armji, wskazując na doniosłe znaczenie związku ludzi, przepojonych zaszczytną ideą oraz na moralny wpływ, udzielający się tem samem szeregom armji czynnej. Gen. de Latour złożył pod adresem obrad zjazdu życzenia owocnych wyników. P. pułkownik Ihnatowicz, przemawiając po francusku, złożył cześć bohaterskiej Francji spieszącej z pomocą młodej armji polskiej. Słuchacze powstając w gorącej owacji zamanifestowali swe przyjazne uczucia dla naszego francuskiego sprzymierzeńca.

P. gen. Serda Teodorski, komendant Wyższej Szkoły Wojennej, który bawiąc przypadkowo w Toruniu, nie chciał ominąć sposobności, aby pospieszyć na uroczystość żołnierzy, którym sam kiedyś przewodził, w krótkich słowach zobrazował niebezpieczeństwo zagrażające nam od wschodu i zachodu oraz konieczność utrzymania armji polskiej w takim stanie, któryby pozwolił odeprzeć napaści naszych sąsiadów.

Następnie przemawiali p. Janowski w imieniu miasta i koła oficerów rezerwy. P. poseł Sacha w swem przemówieniu zwrócił uwagę na niebezpieczeństwo zagrażające państwu ze strony mniejszości narodowych oraz podkreślił znaczenie pomorskiej chorągwi hallerczyków w walce o polski Bałtyk. Po przemówieniu przedstawicieli szeregu delegacyj oraz reprezentantów organizacyj Sokoła i „Straży", przemówił przedstawiciel misji francuskiej, kończąc okrzykiem: „Niech żyje Polska".

Telegramy nadesłali: Gen. Haller z uniewinnieniem, że zły stan zdrowia nie pozwala mu przybyć na zjazd. Oprócz tego nadesłali depesze z życzeniami owocnych obrad p. gen. Pożereski, p. gen. Osinkowski, p. Ligocki, Zarząd Główny T. C. Z., chorągwie lubelska i śląska, Stowarzyszenie Porządku Publicznego i inne organizacje. Po przeczytaniu telegramów zakończono akademję Rotą.

Po południu rozpoczęły się obrady zjazdu o godz. 2-ej. Uchwalono cały szereg wniosków organizacyjnych i poruszano sprawy tyczące się rozwoju organizacji. Między innemi uchwalono organizację Bratniej Pomocy w łonie poszczególnych placówek Związku. Poza tem wysłano depesze do prezydenta Rzeczypospolitej, premjera p. Witosa, marszałków sejmu i senatu, ministra spraw wojskowych i gen. Hallera. W zakończeniu zjazdu uchwalono rezolucję zmierzającą ku wzmocnieniu polskości na Kresach zachodnich, jak również ku zapewnieniu Polsce mocarstwowego stanowiska przez uzyskanie całkowitego i wolnego dostępu do morza.

Między innymi należy zaznaczyć, że chorągiew lwowska ofiarowała chorągwi pomorskiej 5 miljonów marek na wyżej wymienione cele.

Wieczorem odbyła się herbatka towarzyska w Dworze Artusa.

Z wydawnictw.

Numer 13 „Żołnierza Wielkopolskiego" z dnia 1 lipca r. b., przedstawia się bardzo interesująco. Na treść składają się artykuły — Uroczystości 7 pułku saperów; w rocznicę połączenia G. Śląska z Polską, — Przemysł domowy, a osady żołnierskie; Żołnierz polski a dzieje ojczyste (dokończenie) Dr. Kazimierza Krotoskiego — Odpowiedzi grafologa — Wygrana miljonówka za rozwiązanie łamigłówki. Dział ilustracji przedstawia się doskonale i obejmuje zdjęcia z uroczystości 7 pułku saperów i pobytu na tychże uroczystościach byłego Ministra wojny, Z uroczystości w Katowicach w czasie odsłonięcia tablicy pamiątkowej na placu Wolności — Z uroczystości przeniesienia zwłok ś. p. dr. Karola Marcinkowskiego do Panteonu Wielkopolskiego; — Popisy hippiczne w Rzymie i Nicei, które przyniosły jeźdcom naszym zwycięstwo (2-gie miejsce), oraz ostatnia ilusracja przedstawia chwilę złożenia wieńca przez pułk. Zahorskiego na grobie nieznanego żołnierza w Rzymie. Ilustracje wszystkie są hardzo piękne i wyraźne.

Cena pojedyńczego numeru wynosi 1 000 marek „Żołnierza Wielkopolskiego" nabyć można w Księgarni Św. Wojciecha, Księgarni Wojskowej „M. Arcta" w Wojskowym Stowarzyszeniu Spółdzielczym na ul. 27 grudnia, w Administracji „Żołn. Wlkp." ul. św. Marcin 42 II ptr. i u kolporterów.

Abonament kwartalny wynosi 5000 mk. można wpłacać na konto czek. P. K. O. nr. 204 490 — albo przez pocztę i w Administracji „Żołn. Wlkp." ul. św. Marcin 42 II ptr.

Po bitwie grunwaldzkiej.

Klęska zakonu krzyżackiego pod Grunwaldem, śmierć wielkiego mistrza i dwudziestu dwóch komturów były zdarzeniem tak ogromnej doniosłości dla całego kraju, będącego we władaniu krzyżaków, że wieść o niem rozniosła się niesłychanie szybko po ziemi pruskiej

O zachodzie słońca dnia 15. lipca bitwa była rozegr. i król dał rozkaz rozłożen. obozu; nazajutrz pisał do królowej i do biskupa poznańskiego, donosząc o wielkiem zwycięstwie. A równocześnie niespodziana i straszliwa wieść dotarła do zamków krzyżackich nad Wisłą, dnia 17. lipca znano ją już w Świeciu, w Malborgu i już komtur świecki Henryk von Plauen spieszył do Malborga, żeby objąć dowództwo siedziby zakonu, wystawionej, zdasię, na niechybną zgubę.

Wiadomość o klęsce spadła tak niespodzianie i wydała się tak niewiarogodną, że pierwszego posłańca, który przybył z pola bitwy wzięto początkowo w Malborgu za szalonego. Wkrótce za nim nadciągnęły strwożone gromady zaciężników, rycerzy zakonu i obcych, powtarzając szczegóły bitwy i podając rozmiary klęski, a wówczas zapanowało wśród krzyżaków przerażenie, popłoch, bezradność. Świetne hufce krajowe i zagraniczne zniesione; rycerstwo poległo, lub pojmane; zakon pozbawiony w. mistrza i starszyzny, ogołocony z ludzi i dostatków. Więc rozprzęgła się nagle karność, każdy począł myśleć o własnem ocaleniu, w jaki sposób wyjść cało z zawieruchy.

Jedni widzieli ratunek w poddaniu się zwycięskiemu królowi, drudzy porywali ile mogli ze skarbów zakonnych i chronili się do Niemiec, pod opiekę książąt i panów niemieckich, których usiłowali sobie zjednać opowiadaniem o strasznym losie zakonu.

Podobnie jak między rycerstwem, tak samo i wśród ludności krajowej wytworzył się zamęt i rozprzężenie. Nagłe załamanie się potęgi krzyżackiej ośmieliło wszystkich, którym ta potęga ciężyła już od dawna. Więc okoliczni ziemianie i obywatelstwo miejskie z własnego popędu zajmowali grody krzyżackie, a gdzieniegdzie pospólstwo rzucało się na powracających rycerzy, dopuszczając się krwawych gwałtów.

Zaraz w pierwszych dniach po bitwie grunwaldzkiej poddają się królowi zamki: Olsztyn, Olsztynek, Morąg, Szczytno, Nibork, Lubawa, Nowemiasto, Pruski Holąd, a nawet miasto i zamek w Elblągu, bądź z własnego popędu szczupłych załóg, bądź pod naciskiem okolicznego ziemiaństwa. Tak n. p. ziemianin Mikołaj z Morąga wypędził krzyżaków z Ostrodu i zajął zamek dla króla polskiego. W Toruniu wahano się dłużej na którą przychylić się stronę, aż wreszcie po kilkakrotnych wezwaniach króla zgodziło się miasto na złożenie mu hołdu w początku sierpnia, a wkrótce potem rycerstwo i szlachta z ziemi chełmińskiej zdobyli wiele zamków, n. p. Starogród, Kowalewo, Lipiny, Lubicz, Brodnicę itd. Na północy bez walki poddały się: Puck, Lęborg, Bytowo, Gniew, Tczew, Tuchola, a na zjeździe w Skarszewach ziemiaństwo postanowiło złożyć hołd królowi.

Tylko zamki w Świeciu, Człuchowie i w Gdańsku zostawały jeszcze w ręku krzyżaków, wraz z obleganym przez wojsko polskie Malborgiem.

W Gdańsku wieść o klęsce grunwaldzkiej wywołała rozruchy, których ofiarą padli goście Zakonu, obcy rycerze, przybywający z pola bitwy dla wyleczenia się z ran. Wobec nieprzychylnej postawy ludności chcieli oni opuścić miasto, ale zaciężnicy i motłoch napadli ich na ulicy i pozabijali zdrowych jak i rannych, grabiąc dobytek. Próżno próbowali rycerze tłumaczyć, że nie wyrządzili krajowi żadnej szkody, przeciwnie, sami ponieśli straty i rany w obronie Gdańska i Prus. Tłum zabijał bezlitośnie, powodowany czy to tłumioną długo nienawiścią do krzyżaków, czy przeciwnie, rozgniewany i oburzony klęską. Rada miejska, uspokoiwszy rozruchy, miała przed sobą dwie drogi i wahała się, szukając po której stronie leży większa korzyść dla miasta. Wreszcie w początku sierpnia złożyła rada przysięgę królowi, który też zaraz nadał Gdańskowi różne przywileje.

Pod Malborgiem stały wojska polskie i litewskie przeszło dwa miesiące. Malborg był silną twierdzą i przy środkach technicznych, jakiemi rozporządzał Jagiełło nie można było spodziewać się wzięcia go szturmem, pozostawało tylko czekać na układy, lub na wygłodzenie twierdzy. Ale też królowi polskiemu nie chodziło bezwzględnie o zajęcie Malborga gdy stanął pod jego murami. Zamierzał raczej wywrzeć tylko większy nacisk na zakon i zmusić go do zawarcia pokoju, bo od początku kampanji celem Władysława Jagiełły było tylko odzyskanie tego, co zakon bezprawnie sobie przywłaszczył z ziem polskich i zmudzkich i ukrócenie jego zaborczości. Nie było natomiast mowy o całkowitem wyparciu krzyżaków i o zawładnięciu ich posiadłościami. Toteż kiedy oblężenie przeciągało się nadspodziewanie, gdy wojsko okazywało coraz bardziej chęć powrotu z wyprawy, a Witołd postanowił rozpuścić swoje hufce, zdecydował się i Jagiełło odstąpić od oblężenia. Pozostawił tylko załogi w zajętych zamkach, żeby mięć w nich punkty oparcia w razie dalszych działań wojennych, a główne siły polskie cofnęły się w spokojnym pochodzie.

Ciąg dalszy nast.

Słowo Boże na dziewiątą niedzielę po Zielonych Świętach.

W on czas, gdy się przybliżył Jezus do Jerozolimy, ujrzawszy miasto, płakał nad niem, mówiąc: Iż gdybyś i ty poznało, i w ten dzień twój, co ku pokojowi twemu, a teraz zakryte jest od oczu twoich. Albowiem przyjdą na cię dni i otoczą cię nieprzyjaciele twoi wałem i oblegną cię i ścisną cię zewsząd i na ziemię cię obalą i syny twoje, którzy w tobie są, a nie zostawią w tobie kamienia na kamieniu, dlatego iżeś nie poznało czasu nawiedzenia twego. A wszedłszy do kościoła, począł wyganiać sprzedające w nim i kupujące, mówiąc im: Napisano, iż dom mój dom modlitwy jest, a wyście go uczynili jaskinią zbójców. I uczył na każdy dzień w kościele.

Ewangielja według św. Łukasza 19, 41—47.

Straszne dramaty.

Jeszcze chyba żadnego lata nie było tak wiele wypadków zatonięć jak w tym roku.

Niema prawie dnia aby rzeki nie pochłonęły jakiejś ofiary.

Zabiera je Wisła pod Toruniem, Krakowem, Warszawą, pochłania Warta pod Poznaniem.

Ile przytem popłynęło łez osieroconych rodzin, ile strasznych rozegrało się dramatów, niech posłużą jako przykład choćby te dwa pełne grozy obrazy podane przez pisma warszawskie:

„Koło 7-miu przywiązanych do łodzi, nabrzękłych, posiniałych lub czarnych od słońca i wiatru topielców, krążą bez przerwy zapłakane gromadki kobiet poszukujących swych zaginionych.

W poniedziałek po poł. zwracała ogólną uwagę bosa, zapłakana, z rozwianym włosem 30-letnia Aleksandra Ufnal, która po długiem milczeniu zdecydowała się nareszcie opowiedzieć nam co następuje:

— Jestem żoną robotnika, 35-letniego Kazimierza Ufnala i z trojgiem małych dzieci zamieszkujemy w suterenie podobnej do więzienia, przy ulicy Czernikowskiej 191.

W niedzielę przyszedł do nas mój brat, Bolesław Dymowski i namówił nas, abyśmy wyszli z tego wilgotnego i ciemnego lochu gdzieś na świeże powietrze.

Poszliśmy nad Wisłę. Brat począł się kąpać i myć moje małe moruski.

Wykąpał dwoje i wziął się do 6-letniego Frania.

Dziecko jakby przeczuwając coś niedobrego chwyciło się rączynami za szyję stryja a następnie wgramoliło mu się na plecy.

Śmiał się brat i ludzie z przestrachu dzieciaka, ale prócz dziecka i moje matczyne serce przeczuwało coś złego.

Brat uspokajał Franusia, obiecywał nauczyć pływać oraz popłynąć z nim na statek, który przejeżdżał w pobliżu.

Niestety w pewnym momencie stracił równowagę, wypuścił z rąk chłopca i począł tonąć.

Brata uratowano a dziecko utonęło.

Słyszałam krzyk dziecka: „Mamusiu ratuj" lecz nie mogłam mu przyjść z pomocą.

Dziecka dotąd nie odnaleziono.

Zrozpaczona kobieta wystaje na wybrzeżu a w uszach dźwięczą jej ostatnie słowa chłopca: „Mamusiu ratuj!"

* * *

A oto inny równie straszny fakt:

„Dnia 15-go około godz. 10 wiecz. byliśmy świadkami (pisze „Gaz. Por.") wstrząsającej sceny.

Ulicami miasta kroczyła gromadka dzieci, z których najstarsze miało lat 8, oraz kobieta, zanosząca się od płaczu. Dzieciaczyny dźwigały części garderoby męskiej.

Zaciekawieni przechodnie a wraz z nimi i współpracownik naszego pisma jęli wypytywać płaczących o powód.

Jak się okazało z opowiadania nieszczęśliwej kobiety, wracała ona z nad Wisły, gdzie podczas kąpieli, wobec niej i pięciorga maleństw utonął mąż i karmiciel tej rozszlochanej gromadki

Był ślusarzem (Stefan Skrzecz, lat 32, Miedziana 6) przez pewien czas — bez zajęcia. Ostatnio znalazł pracę w elektrowni, gdzie nieźle zarabiał.

Korzystając z niedzieli poszli nad Wisłę, a z powodu gorąca zapragnął kąpieli. Niestety, trafił na głębie i zginął.

Do 9 wiecz. szukano zwłok i dopiero po ich wydobyciu świadkowie tragicznej śmierci ojca i żywiciela wracali do domu.

Prześladowanie polskich emigrantów w Gdańsku.

W ostatnich czasach wielu naszych emigrantów wyjeżdżających do Ameryki poczęło omijać Gdańsk, a kierować się do portów niemieckich jak Hamburg i Brema.

Myślano początkowo, że odpływ emigrantów do portów niemieckich spowodowany jest agitacją niemiecką, starającą się w ten sposób o pozyskanie większych zysków dla okrętowych linij niemieckich.

Dopiero od niedawna przekonano się, że powodem tego są stosunki panujące w Gdańskim obozie emigracyjnym, utrzymywanym przez wolne miasto, a przeznaczonym dla emigrantów z Polski.

Oto Gdańsk, mimo, że z emigrantów polskich ciągnie kolosalne zyski i mimo, że pod względem ruchu pasażerskiego począł w ostatnich latach szybkiemi krokami dążyć do konkurencji z wielkimi portami Zachodu, jak Antwerpia, Cherbourg, Brema itd., podczas gdy przed wojną jako port osobowy wogóle nie był brany w rachubę, nie przedsięwziął absolutnie nic, ażeby zapewnić wychodźcom znośne warunki życia w obozie emigracyjnym, nie mówiąc już o prymitywnych wygodach: Brud, brak kąpieli, zawszenie, ciasnota pomieszczeń, szykany władz i policji, wrogo nastrojonej do emigrantów z Polski, wreszcie okropny wyzysk — oto warunki w jakich żyją nasi wychodźcy w Gdańsku. Nic też dziwnego, że ma on jak najgorszą opinję wśród wychodźtwa polskiego w Ameryce, w przeciwstawieniu choćby do takiej Bremy, czy Hamburga, gdzie emigranci są traktowani po ludzku.

Słowem odnosi się wrażenie, że senat gdański celowo obniża poziom portu gdańskiego, jako punktu wyjścia emigracji z Polski, ażeby zmusić władze polskie do kierowania emigrantów na porty niemieckie i do zapewnienia tą drogą olbrzymich dochodów tym portom i kolejom niemieckim.

Aby temu zapobiedz, miarodajne czynniki polskie założyły w Wejherowie, w olbrzymim kompleksie budynków byłego zakładu psychjatrycznego obóz dla emigrantów polskich, gdzie zapewniono im odpowiednie warunki życia, oraz opiekę. Stąd po przybyciu przepisanej dezynfekcji i kwarantanny, oraz załatwieniu wszelkich formalności, emigranci wysyłani będą koleją do Gdańska i tu bezpośrednio będą się przesiadali na okręty. W razie jakichkolwiek szykan ze strony władz gdańskich w stosunku do tak urządzonego ruchu emigracyjnego, zostanie on skierowany na Gdynię z całkowitem pominięciem portu gdańskiego.

Niezależnie od tego powstała spółka kapitałów prywatnych z udziałem subsydjum Państwa, która doprowadza do porządku koszary artyleryjskie w Gdańsku i zakłada w nich wzorowy obóz emigracyjny, zaopatrzony w szereg rozmaitych udoskonaleń. W akcji tej zaangażowano kapitalistów gdańskich.

Pamiętajcie o wdowach i sierotach po inwalidach wojennych.

Anglik o stosunkach handlowych z Polską.

„Rozwój" podaje w jednem z ostatnich wydań wywiad z jednym z wyższych urzędników departamentu dla handlu zamorskiego angielskiego ministerstwa handlu.

Informator stwierdza, że największą przeszkodą w rozwinięciu się stosunków zapoczątkowanych handlowych angielsko-polskich jest gwałtowny spadek i ciągła fluktuacja marki polskiej, która uniemożliwia wszelkie kalkulacje choćby na najkrótszą metę, wprowadzając nie tylko chaos w stosunkach wzajemnych, lecz również poważne straty materjalne.

Po podpisaniu pokoju wersalskiego cały szereg angielskich firm handlowych pospieszył z nawiązaniem stosunków z Polską, które obiecują wielkie korzyści. Większość z nich straciła jednak na swym entuzjazmie i dzisiaj postępuje z największą ostróżnością. Chodzi więc z jednej strony o powstrzymanie spadku marki polskiej, a z drugiej o bezwzględną jej stabilizację przewidującą jedynie bardzo drobne wahania w kursie. By plan ten uskutecznić, należy zdaniem mego rozmówcy, za wszelką cenę zrównoważyć budżet państwowy, co nie tylko wpłynie na ustalenie się kursu marki polskiej, lecz automatycznie na odzyskanie zaufania i kredytu Polski w zagranicznym świecie handlowym. Rząd powinien przy wydatnem poparciu społeczeństwa przeprowadzić uzdrowienie finansów.

Przechodząc do poszczególnych działów handlu angielsko-polskiego, stwierdził, że stosunkowo największy obrót istnieje w przemyśle tkackim, w którym przedewszystkiem Łódź jest zainteresowana. Stanowi on wprawdzie niewielki odsetek eksportu angielskiego, lecz niezawodnie z chwilą stabilizacji marki polskiej obrót ten wzrośnie bardzo znacznie.

Poza tem istnieje w Polsce ogromne pole dla importu wszelkiego rodzaju maszyn, chemikaljów, nasion oraz produktów kolonjalnych.

Co się tyczy importu z Polski, to tu najwięcej nadają się przedewszystkiem produkty spożywcze jak jaja, masło, drób, mięso, sery, owoce i cukier, na które niema ceł importowych, oprócz tego drzewo i wszelkie wyroby drzewne, skóry i inne surowce. Od likierów i wódek oraz zapałek pobierane jest dość wysokie cło importowe.

O polityce handlowej rządu polskiego Anglik zauważył, że rząd polski wprowadzał zbyt wiele ograniczeń eksportowych i odnośne przepisy za często zmienia, co wprowadza nieporozumienia i zatargi. Dodał on, że jest zdeklarowanym zwolennikiem zasad wolnego handlu jako najlepszego środka do zacieśnienia międzynarodowych stosunków handlowych z ograniczeniem ingerencji rządu do minimum.

Tyle przedstawiciel angielskiego ministerjum handlu. Trzeźwa ocena sytuacji wydana przez obywatela państwa „business'u" nie zawsze nam przychylnego w tym wypadku daje jasną i zupełnie zgodną charakterystykę z istotnem położeniu ekonomicznem i gospodarczem państwa polskiego. Główną zasadą polepszenia obecnego stanu rzeczy jest zdaniem informatora uregulowanie budżetu. Może ono nastąpić tylko przy wydatnej i wytrwałej pomocy i współpracy społeczeństwa z rządem. Położenie nie jest rozpaczliwe, bowiem Polska posiada niezmierny zasób bogactw naturalnych. Ocenili ten fakt należycie Anglicy stając jako jedni z pierwszych w szeregu tych państw, które podjęły stosunki handlowe z Polską. Niezdrowa gospodarka rządów poprzednich, rujnująca swemi ciasnemi pojęciami podłoże rozwoju gospodarczego Polski rzaz nieustanny spadek marki polskiej spowodowały zastój w należytem rozwinięciu się stosunków handlowych z państwami o silnych i ustabilizowanych finansach i pchnęły nasz eksport z konieczności w ręce naszych najbliższych sąsiadów Niemców, uzależniając w ten sposób naszą sytuację finansową w wysokim stopniu od marki niemieckiej. Nie odbija się to dodatnio na kursie marki polskiej. Dowodem ostatni spadek marki niemieckiej, który nie mało się przyczynił do ostatniej dewaluacji. Oprócz tego istnieje możność niesumiennej spekulacji na obniżenie kursu naszej waluty a że z tej okazji szkodzenia państwu polskiemu Niemcy skwapliwie korzystają, o tem przekonaliśmy się niejednokrotnie. Więc zrównoważenie budżetu, uniezależnienie się gospodarczo od Niemiec, skierowanie eksportu do państw o walutach mocnych, oraz zrozumienie potrzeb państwa przez społeczeństwo nie ociąganie i wymykanie się w płaceniu podatków bez których żaden skarb nigdy i nigdzie istnieć nie może (dowód Niemcy) oto lekarstwo na chorobę, którą nam zaszczepiły i potęgowały przez cztery lata rządy lewicowo - socjalistyczne.

Oprócz tego wiara w przyszłość i konieczność zachowania równowagi i niezłomną wola sparaliżowania ataków żydo-lewicy, która przegrawszy pierwszą walkę o Polskę przystępuje do drugiego i ostatecznego ataku.

O polepszenie bytu robotnika.

Na prośbę władz naczelnych Chrześć. Zw. Zawod. odbyła się w prezydjum Rady Ministrów konferencja w sprawach tyczących się obecnej sytuacji w przemyśle, płac robotniczych i pracowniczych oraz sposobów ich uregulowania, urlopów, drożyzny, ustawy o uposażeniu pracowników państwowych i kolejowych.

Z ramienia rządu brali w konferencji udział zastępca prezesa Rady Ministrów p minister Głąbiński, ministrowie: przemysłu i handlu p. Kucharski, pracy i opieki społecznej p. wiceminister Simon, kolei żelaznych p. Karliński, oraz dyrektor departamentu ministerstwa pracy p. Klott i przedstawiciele ministerstwa robót publicznych.

Chrześc. Zw. Zawodowe reprezentował p. wicemarszałek sejmu Ludwik Gdyk oraz szereg posłów stronnictwa.

Przedstawiciele Chrześć. Zw. Zawodowych wskazując na wzrastające zubożenie i stale pogarszające się położenie mas pracujących spowodowane drożyzną, — nieregulowaniem płac odpowiednio do wzrostu drożyzny, błędną metodą obliczania kosztów utrzymania przez komisję statystyczną, oraz redukcją dni pracy w wielkiej liczbie fabryk, wysunęli następujące dezyderaty:

1) Wpłynięcie rządu na pp. przemysłowców, by przychylili się do żądania robotników podwyższenia dodatkowego w m. lipcu poza procentami komisji statystycznej zarobków, ze względu tego, iż w niektórych gałęziach przemysłu (szczególniej w metalowym) przez niezupełne stosowanie się do obliczeń komisji statystycznej, nagromadziły się znaczne zaległości w płacach robotniczych.

2) Przychylne potraktowanie projektu Chrześć. Zw. Zaw. co do oparcia się w obliczeniach komisji statystycz. o tzw. realny budżet robotniczy oraz dokonywania tych obliczeń co 2 tygodnie, nie zaś, jak to ma miejsce dotychczas, co miesiąc.

3) Utworzenie komisji statystycznej w tych środowiskach przemysłowych, gdzie ich do tej pory niema, jak również zreformowanie pod względem organizacyjnym tych komisji statystycznych, które działają na błędnych zasadach (odnośnie do organizacji).

4) Wpłynięcie na pp. właścicieli fabryk, by w przyszłości nie obniżali norm procentowych zwyżek, ustalanych przez komisje statystyczne w zastosowaniu do regulowania płac swych robotników.

5) Odnośnie spraw uposażenia urzędników państwowych i kolejowych, zostały zgłoszone życzenia włączenia do ustawy pracowników nieetatowych, dziennie płatnych oraz usunięcia ze stanowisk przeważnie na kresach elementów nie polskich i państwowo niepewnych.

6) W stosunku do drożyzny poczynienia, zapasów zboża, cukru i tłuszczów i stosowanie środków represyjnych na paskarzy i giełdziarzy.

Oprócz tego poruszono sprawę ustalenia przyczyn zastoju w przemyśle oraz usunięcia tych przyczyn, sprawę poczynienia przygotowań co do uruchomienia celowych robót publicznych na wypadek bezrobocia spowodowanego ewentualnym zastojem w przemyśle.

Przedstawiciele rządu przyjmując te życzenia do życzliwej wiadomości przyrzekli potraktować przychylnie te z nich, które od decyzji rządu zależą, w stosunku do innych uczynić wszystko cokolwiek może się przyczynić do polepszenia złego stanu wytworzonego drożyzną i spekulacją paskarską.

Szczególnie życzliwie odniósł się rząd do słusznych życzeń robotników, tyczących się regulowania zarokbów na zasadzie odmiennych, korzystniejszych metod obliczeniowych

Święto Francji w Toruniu.

Ku uczczeniu Francuskiego Święta Narodowego w dniu 14 lipca odbyło się w Toruniu uroczyste nabożeństwo, defilada i przedstawienie galowe oraz bankiet wydany przez agenta konsularnego Francji p. radcę Hozakowskiego.

W salach Dworu Artusa zebrało się o godz. 1-ej około 60 osób: oficerowie Misji Francuskiej z szefem p. pułk. Blot na czele, przedstawiciele władz wojskowych, państwowych i samorządowych duchowieństwa oraz obywatelstwa. Przy dźwiękach orkiestry pułku saperów bankiet przeciągnął się do godz. 4-ej.

Wiadomości potoczne.

Sprawa Teatru na Radzie Miejskiej.

Po załatwieniu kilku in. spraw przystąpiono do obrad nad sprawą Teatru Miejskiego. Projekt umowy jaką miasto z nowym dyrektorem zawiera, zareferował radny mec. Tempski. Projekt ten, mimo usiłowań radnych kół N. P. R. i mieszczan z małemi poprawkami został przyjęty według brzmienia magistratu.

Kontrakt zatem pomiędzy miastem a nowym dyrekt. zawarty będzie na 3 lata. Komitet teatralny wybrany większością głosów składa się z radnych dr. Steinborna, Barańskiego i dra Dandelskiego.

Po kilkunastu minutowej przerwie zarządzonej w celu uzgodnienia stanowiska poszczególnych klubów radzieckich w sprawie wyboru nowego dyrektora teatru przewodniczący zarządził obrady na posiedzeniu tajnem. Obrady te niestety zakończyły się bez oczekiwanego wyniku; sprawę wyboru dyrektora odroczono do następnego posiedzeniu mającego odbyć się w środę przyszłego tygodnia.

Przebieg tego tajnego posiedzenia na którem zapadła tak niefortunna dla miasta naszego uchwała — według pogłosek kuluarowych był następujący:

Do ściślejszego wyboru stanęli w ostatniej chwili z pięciu dwaj kandydaci, t. j. p. M. Szpakiewicz, dotychczasowy dyrektor teatru, wysunięty w komisji większością głosów i dotychczasowy wicedyrektor teatru p. Piotr Hryniewicz, kandydat po długich wahaniach klubu N. P. R., mówiąc ściślej, pp. prof. Balińskiego, Popiela i Antczaka. Ostatnio wymieniony klub, mimo pół- i całooficjalnych oświadczeń, że kandydatury p. Hryniewicza nie podtrzymuje, w ostatniej chwili zmienił swe stanowisko i zażądał odroczenia wyboru, celem zasięgnięcia informacyj w pewnej kwestji, dotyczącej swego kandydata. Fortel ten N. P. R-owców udał się. Przy głosowaniu mimo rzeczowej argumentacji radnych koła obywatelskiego, że odwlekczenie wyboru dyrektora przyniesie miastu niepowetowane straty, większość głosów, składających się ze zwolenników p. Popiela i Niemców, odniosła zwycięstwo.

O godz. 9.30 wieczorem przewodniczący zamknął posiedzenie.

—* **Ruch tramwajów po godzinie 11 w nocy.** W uzupełnieniu notatki z dnia 15. bm. komunikuje dyrekcja tramwajów, iż podwyżka taryfy tramwajowej dotyczy wszystkich tramwajów, kursujących po godzinie 11 w nocy. Podwyżka wynosi 50% wobec taryfy dziennej i stosowana będzie na tramwajach kursujących po godzinie 11 na linji I. dworzec miejski—Bydgoskie przedmieście, jako też na tramwajach, kursujących po godz. 11 od Teatru Miejskiego na Bydg. przedmieście lub na Mokre. Wszystkie bilety dzienne i karty wolnej jazdy tracą po godzinie 11 swą ważność.

Z KRAJU.

Chojnice. (Burza z ulewnym deszczem.) W ub. poniedziałek w godzinach rannych szalała nad naszem miastem silna burza. Spadł tym razem ulewny deszcz, który przydał się bardzo naszym płodom na polu, zwłaszcza kartoflom. Temperatura nie obniżyła się jednakowoż. Upał dotychczasowy pozostał. Przepowiednia, że w drugiej połowie lipca panować będą amerykańskie upały u nas, zaczyna się sprawdzać.

Lipno. (Wybory naczelnika straży ogniowej. - Pogrzeb.) W przyszłą niedzielę 22 bm. o godz. 2 po poł. w remisie strażackiej odbędą się wybory naczelnika straży ogniowej ochotniczej na miejsce byłego naczelnika p. Tomaszewskiego który ustąpił z powodu przeniesienia się do Warszawy. Zarząd straży stawił 3 kandydatów do wyboru a mianowicie: pp. Bronisława Żołądowskiego z Lipna, mecenasa Kellera i komendanta policji państwowej Kruziewicza.

W dniu 14 bm. tj. w sobotę o godz. 6 wieczorem odbył się pogrzeb śp. Rajmunda Wiesława Franciszka Ruszkowskiego lat 16, wychowanka miejscowego gimnazjum i seminarjum nauczycielskiego w Skępem, który to pozbawił się życia w dniu 12. bm. w parku miejskim. Zwłoki pochowano na miejscowym cmentarzu.

Włocławek. (Śmierć 4 osób w nurtach Wisły.) Dzień 14 lipca pozostanie katastrofalnym dniem dla Włocławka. W tym dniu Wisła pochłonęła aż 4 osoby wśród kąpiących się na otwartem miejscu. W ciągu tego dnia tonęło aż 15 osób, z których 4 nie zdołano uratować. Miasto blisko 50 tysiączne nie posiada na Wiśle łazienek. Z powodu upałów wielu zapomina o niebezpieczeństwie i traci lekkomyślnie życie.

Gąsawa, pow. Żnin. (Pogrzeb lotnika). W ubiegły piątek odbył się tu pogrzeb nieszczęśliwej ofiary katastrofy lotniczej śp. sierż. pilota Wrzesińskiego Józefa, który zginął bohaterską śmiercią lotnika w dniu 10 bm. na lotnisku w Toruniu. W otoczeniu licznego grona rodzinnego jak również warty honorowej z tamt. oddziału wyniesiono zwłoki z domu rodzinnego o godz. 4 po południu. Przy opuszczaniu progu oddał ostatnią przysługę koleżeńską wzruszającem przemówieniem pożegnalnem w imieniu wszystkich kolegów i towarzyszy broni delegat szkoły lotniczej w Toruniu a kolega zmarłego sierż.-pilot Wieczorek zaznaczając, iż z domu, w którym na świat przyszedł, zmarły jako zasłużony bohater na tamten świat odchodzi. Po przemówieniu tem kondukt żałobny, prowadzony przez miejscowego ks. proboszcza, wyruszył przy licznym udziale miejscowej ludności na cmentarz, gdzie zwłoki złożono obok bohaterów poległych w powstaniu wielkopolskiem.

Rozmaitości.

Poświęcenie kochającej kobiety. We Włoszech w mieście Listen odbywał się bal maskowy, na który m. in. przybyła młoda para narzeczonych. W pewnej chwili, gdy młodzi przechodzili przez salę jakiś oficer zaczepił narzeczoną. Oczywiście narzeczony wyzwał oficera na pojedynek, o czem wkrótce dowiedziała się narzeczona i w trwodze o swego ukochanego postanowiła go bronić. W dniu pojedynku zatelefonowała do narzeczonego, aby natychmiast do niej przybył. Z chwilą gdy narzeczony się zjawił, zastał w pokoju prócz narzeczonej jej koleżankę. Kobiety były w najlepszem usposobieniu i zabawiały młodego człowieka, za pomyślność pojedynku wypito kilka kieliszków wina. Narzeczona z koleżanką starały się, aby młodzian pił jak najwięcej. Po pewnym czasie narzeczony zapomniał o pojedynku i upojony winem zasnął snem sprawiedliwego.

Narzeczona natychmiast skorzystała z tego i przy pomocy koleżanki udało jej się ucharakteryzować, przebrać i pojechać na plac, gdzie wyznaczono spotkanie. Pojedynek się odbył, jednakże panna została lekko ranna. Wielkie zdziwienie ogarnęło doktora i sekundantów, kiedy przy opatrunku stwierdzili, że pojedynkującym się była kobieta.

W dwa tygodnie później odbył się ślub niesłychanie odważnej kobiety z ubóstwianym przez nią narzeczonym.

Oficer, który ranił pannę młodą w pojedynku był obecny na ślubie.

Warszawa, 19. 7. (A. W.) Dolary 121 000—122 000; kanad. 218 500. Funty ang. 558 000—558 750. Franki fr. 7000 — 7080. Franki belg. 5800—5810. Franki szwajc. 21 000—21 500. Marki niem. got. 0,47. Marki niem. wypł. 0,48. Liry włoskie 5200. Korony czesk. 3600. Korony austr. 1,60—1,63.

Gdańsk, 19. 7. (A. W.) Dol. 275 000 —280 000. Marka polska got. 1,88. Marka polska wypł. 1,90.

POZNAŃSKI TARG NA BYDŁO.

Notowania Rzezni miejskiej.

Dnia 18 lipca spędzono na targowisko Rzeźni miejskiej.

Wołów 35, buhai 112, krów 195, Bydła 842, cieląt 337, swin 847, prosiąt —, owiec 203, kóz —, jagniąt —.

Płacono za 100 kilogramów żywej wagi.

Za bydło rog.	I kl.	110.000—	mk
„ „	II kl.	900000—980000	„
„ „	III kl.	800000 840000	„
„ cielęta	I kl.	100000—1020000	„
„ „	II kl.	900000—920000	„
„ „	III kl.	800000—860000	„
Za świnie	I kl.	1460000—1480000	„
„ „	II kl.	1360000—1380000	„
„ „	III kl.	1200000—1240000	„
„ owce	I kl.	900000—920000	„
„ „	II kl.	800000 860000	„
„ „	III kl.	—	„
Prosięta za parę		—	„

Przebieg targu: Bardzo ożywiony. Dobrze utuczone bydło ponad notowania.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań, 18. VII. 1923.

Żyto		250 - 275	mk.
Pszenica		500 - 525	„
Jęczmień zimowy		220— 235	„
Jęczmień brow.		230—250	„
Owies		290—310	„
Mąka żytnia	70%	380 400	„
Mąka pszenna	65%	700—750	„
Ospa żytnia		130	„
Ospa pszenna		130	„
Ziemniaki fabr.		—	„

Uwagi: Zwiększona podaż żyta. Usposobienie spokojne.

Koniec działu redakcyjnego.
Za redakcję odpowiedzialna. Zofja Guzowska w Toruniu.
Druk. i nakładem Drukarni Toruńskiej, T. A.